



General Certificate of Education  
Advanced Subsidiary Examination  
June 2013

**Polish**

**PLSH1**

**Unit 1 Reading and Writing**

**Insert**

**Text to be used when answering Section 1**

A

---

Text for use with **Section 1**

## **Mit jedynaka**

**Jeszcze sto lat temu uważane za społeczne dziwadła, dziś stają się rodzinną normą. Dzieci bez rodzeństwa: samolubne, rozpuszczone, samotne? Ile prawdy kryje się za tymi określeniami?**

Jedynacy – smutek demografów i bólaczka psychologów. No, bo przyrost naturalny ujemny, dzietność spada, a my wszyscy tacy beztroscy i tylko jedynaków chowamy. A kto nas utrzyma na stare lata, kubek wody poda? Przecież nie ci samolubni, egocentryczni synkowie mamusi, nie córeczki tatusiów przyzwyczajone, żeby im wszystko pod nos podstawić. Nie będzie tak źle. Czas zrewidować poglądy na ludzi wychowanych bez rodzeństwa. Najnowsze badania pokazują, że wszystko, co o nich myślimy, to bujda co najmniej sprzed stu lat.

## **Narodziny potwora**

Wszystkiemu winien Granville Stanley Hall, to on stworzył krzywdzący stereotyp dotyczący dorastania w pojedynkę. Był Amerykaninem, pionierem psychologii rozwojowej i eksperymentalnej i nie uniknął błędów i uogólnień. Za usprawiedliwienie można mu policzyć, że był dzieckiem swojej epoki – 120 lat temu mało kto decydował się na jednego potomka, kiedy 20-procentowa śmiertelność dzieci była na porządku dziennym. Byle bakteria, wirus potrafiły sprawić, że pokój dziecienny gwałtownie pustoszał. Standardem były więc rodziny wielodzietne oraz domy pełne sióstr, braci, kuzynów, które wydawały się ówczesnym ludziom naturalnym środowiskiem dziecięcego rozwoju. Hall napisał książkę, której myśl przewodnią można streścić w jednym zdaniu: „Jedynactwo jest chorobą samą w sobie.” Tak oto powstało pojęcie: egocentrycznego, zimnego, złego – dziecka bez rodzeństwa.

Dzisiaj profesor Toni Falbo ogłosiła prace obalające mit jedynaka. Chociaż badania dowodzące, że takie dzieci nie różnią się od swoich rówieśników, przeprowadzono już w latach dwudziestych XX wieku. Falbo przeprowadziła badania poświęcone jedynakom. Obserwacjom poddane zostały: charakter, inteligencja, osiągnięcia. Badano dzieci wszystkich ras i klas społecznych. Nie pokazały one żadnych zasadniczych różnic, chociaż nie, pewne różnice były. Jedynacy szybciej zaczęli mówić, mieli większy zasób pojęć, lepiej wypadali w testach na inteligencję i przeważnie więcej osiągnęli w życiu. Nic nie wskazywało jednak na to, by byli bardziej samotni, samolubni, czy nieprzystosowani.

## **Jedno dziecko, jeden dom**

Tymczasem jedynaków przybywa. W Polsce, tak jak w większości państw Europy Zachodniej, zaczyna dominować model rodziny z jednym dzieckiem. Skąd się bierze taki trend? Trochę stąd, że osiągnięcia medycyny pozwalają bez lęku inwestować nasz czas i zasoby tylko w jedynaków, a trochę i stąd, że dzieci zwyczajnie są drogie. Francuskie powiedzenie mówi: jedno dziecko kosztuje tyle, ile jeden dom. Anglicy obliczyli, że wychowanie dziecka od narodzin do jego usamodzielnienia kosztuje przeciętnie 160 tysięcy funtów.

Toni Falbo pojechała do Chin, gdzie żyje obecnie 90 milionów jedynaków. I co? Dzieci są kontaktowe, potrafią odnaleźć się w grupie, nie mają problemów emocjonalnych. Jedynacy są bardziej zaradni, niezależni i zmotywowani.

## **Jedynak przyszłością narodu**

Nie martwię się o naszą przyszłość, mówi psycholog Urszula Sajewicz. – Z naszych badań także wynika, że jedynacy są dużo bardziej zgodni od osób wychowywanych z rodzeństwem, łatwiej ustępują, częściej poszukują nowych bodźców, informacji i są dużo mniej neurotyczni. Rozwój

dziecka zależy od wielu czynników, nie tylko od posiadania rodzeństwa – tłumaczy psycholog. – Wpływ mają rodzice, status ekonomiczny rodziny, szkoła, przyjaciele. Pani psycholog ostrzega jednak rodziców przed pułapkami, w które wpadają rodzice jedynaków. – Szkodliwe jest otaczanie dziecka nadmierną opieką, lęk o przyszłość, trzymanie pod kloszem. Takie zachowanie ogranicza samodzielność i rozwój. Błędem jest stawianie za wysokich wymagań, przekraczających możliwości dzieci. Ale to też dotyczy rodzin wielodzietnych.

Nie mówmy więc o jedynakach, że są samolubni. Po pierwsze to nieprawda, a po drugie za kilkanaście lat to oni będą w większości. Lepiej więc dbać o jedynaków.

**Blank page****ACKNOWLEDGEMENT OF COPYRIGHT-HOLDERS AND PUBLISHERS**

Permission to reproduce all copyright material has been applied for. In some cases, efforts to contact copyright-holders have been unsuccessful and AQA will be happy to rectify any omissions of acknowledgements in future papers if notified.

Copyright © 2013 AQA and its licensors. All rights reserved.